

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

48 (653)

NIEDZIELA 26 listopada 1972

ROK XIV

KONGRES EUCHARYSTYCZNY

Zaplanowany na luty 1973 r. w Melbourne Światowy Kongres Eucharystyczny stanie się największym i najważniejszym wydarzeniem ekumenicznym naszych czasów — oświadczył w Melbourne kierownik komitetu organizacyjnego Kongresu, o. Brian Walsh.

Światowy Kongres Eucharystyczny w Melbourne będzie pierwszym w historii Kościoła katolickiego, na który zaproszeni zostali reprezentanci innych wyznań do wspólnych dyskusji o wierze, na przykład o rozumieniu Eucharystii i Kościoła — oświadczył ks. arcybp ordynariusz Melbourne Knox. Od czasu Kongresu Eucharystycznego w Lille w roku 1881, aż do chwili obecnej wszystkie kongresy były „sprawą wyłącznie katolicką”. Odbływały się one co cztery lata.

Kongres w Melbourne zainauguruje spotkanie ekumeniczne. Oczekiwany jest tu udział około 450 ekspertów ekumenizmu z Australii i innych krajów, a wśród nich przewodniczący watykańskiego Sekretariatu Jedności Chrześcijan, ks. kard. Jana Willebrandsa.

Kierownik komitetu organizacyjnego spodziewa się też przybycia około 20.000 pielgrzymów z całego świata. Oświadczył on, że już obecnie otrzymuje setki zgłoszeń z Europy, Ameryki i Afryki. O. Walsh jest przekonany, że w Kongresie weźmie udział co najmniej 250.000 uczestników. Szczególnie cieszy się on z przyjęcia zaproszenia do udziału w Kongresie przez ks. kard. Karola Wojtyłę, metropolitę krakowskiego. W przypadku, gdyby obiecał swój udział Papież, liczba uczestników Kongresu wzrosłaby zdaniem o. Walsh'a do 500.000.

Koszty Kongresu obliczono początkowo na około 22,5 miliona dolarów. Suma ta doprowadziła do protestów w Kościele katolickim zarówno Australii, jak i innych krajów. Na skutek zabie-

gów ks. arcybp Knox'a suma ta została obniżona do około 6,5 miliona dol. Przy każdej okazji ks. arcybp Knox przypomina, że Światowy Kongres Eucharystyczny nie może być imprezą kosztowną, ale przede wszystkim powinien służyć odnowie wewnętrznej człowieka i przygotować katolików do ekumenicznego sposobu myślenia i postępowania.

Katolicy w Melbourne wykazali już, że zrozumieć intencje swego arcybiskupa. Do dyspozycji komitetu organizacyjnego stało się wielu honorowych współpracowników. Wyposażenie biura przyjęła bezpłatnie jedna z firm meblowych. Tak samo jedna z drukarni podjęła się bezpłatnego wykonywania wszelkich prac drukarskich. Potrzebny w tym celu papier zaofiarowała fabryka papieru. Spośród zgłoszonych dotąd około 1.000 kwater w do-

mach prywatnych ponad połowa jest bezpłatna. O. Walsh spodziewa się co najmniej 10.000 prywatnych kwater dla uczestników Kongresu.

Komitet organizacyjny wyraża przekonanie, że poza oficjalnymi uczestnikami Kongresu przyjedzie do Australii wielu turystów z Europy, którzy tym samym wykorzystają okazję do odwiedzenia swoich krewnych.

Tymczasem trwają nadal starania we wspólnotach archidiecezji Melbourne, mające na celu przygotowania duszpasterskie na czas Kongresu. Członkowie wspólnot zapraszani będą na wieczory dyskusyjne w domach prywatnych, gdzie będą brali udział także duchowni, a na życzenie może być odprawiana Msza św. Od święta Zesłania Ducha Św. począwszy, w czasie wszystkich Mszy św. wierni i księża odmawiają „Modlitwę w intencji Kongresu Eucharystycznego”.

T. Stokowska.

O KRÓLEWSKIEJ GODNOŚCI CHRYSTUSA

Od dawien dawna stało się powszechnym zwyczajem nazywać Chrystusa Pana Królem, a to ze względu na najwyższy stopień dostojństwa, którym przewyższa wszystkie rzeczy stworzone i nad nimi góruje. Stąd też się mówi, że Chrystus króluje w umysłach ludzkich nie tyle przez wielkość swego własnego umysłu, lub przez ogrom swej władzy, jak raczej przez to, że sam jest Prawdą, a ludzie prawdę od Niego zaczerpnąć i z posłuszeństwa przyjmować winni. Króluje Chrystus dalej w woli ludzkiej, gdyż świętości woli Bożej odpowiada w Nim całkowita nieskałaność i poddanie woli ludzkiej, a świętymi swymi natchnieniami wpływa na wolną wolę naszą, zachęcając nas do czynów najszlachetniejszych. W końcu Chrystus Pan uznany jest Królem serc, z powodu przewyższającej naukę miłości (Ef. III, 19), z powodu łagodności i słodyczy, jakimi przyciąga do siebie dusze. I zaprawdę nie było i nie będzie człowieka, który byłby tak przez wszystkich umiłowany jak Chrystus Pan.

Przy głębszym zastanowieniu się nie znajdziemy nikogo, kto by nie widział jasno, iż tak miano, jak i władzę króla we właściwym tego słowa znaczeniu Chrystusowi Człowiekowi przypisać należy, albowiem tylko jako człowiek otrzymał On od Ojca władzę i cześć królestwa (Dan., VII, 13-14), podczas gdy jako Bóg - Słowo, jedną i tę samą z Ojcem posiadając istotę, musi mieć wszystko z tymże Ojcem wspólne, a więc także panowanie najwyższe nad całym stworzeniem.

Z encykliki Piusa XI o Chrystusie Królu (Quas primas) z 1925 r.

Powszechne Królestwo Chrystusa

Uroczystość Chrystusa Króla zamyka rok liturgiczny. Pięćdziesiąt sześć niedzielnych rozmyślań o życiu i działalności wcielonego Boga. Rozważania były oparte na niedzielnych ewangeliach. Ewangelia to słowo samego Boga, który stawia się człowiekiem, po ludzku przemawia i przemawia do każdego człowieka, a więc i do nas.

W dzisiejszej ewangelii Chrystus przedstawia nam swe Królestwo. To Królestwo nadchodzi... i przyjdzie. Zapowiedział je Ten, który samego siebie nazwał „Drogą, Prawdą i Żywotem”.

„Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale... Zgromadzą się przed Nim wszystkie narody...” Chrystus w roli dobrego i sprawiedliwego pasterza „oddzieli jedne od drugich”.

Będzie to podział ostateczny. Nastanie powszechne Królestwo prawdy, łaski, świętości i pokoju. Król, tak bardzo ludzki, ukaże się w chwale wszechmocnego Boga. Nastanie godzina sprawiedliwości. Zostanie ostatecznej wynagrodzona dobroć i miłosierdzie. „Zaprawdę powiadam wam : wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”.

Słowa te usłyszą skąpi i egoiści, gardzący biednym i słabym człowiekiem. Będą szukali usprawiedliwienia : „Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym, spragnionym, przybyszem, nagim, kiedy byłeś chorym, więźniem, a nie usłużyliśmy tobie?”

Padną słowa potwierdzające rzeczywistość codziennego życia : „Wszystko, czegoście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, tegoście i mnie nie uczynili”. Słowa te będą ostatecznym rozliczeniem i podziałem sprawiedliwych od niesprawiedliwych, dobrych od złych.

Królestwo Chrystusa zdobywa się codziennym życiem. Chrystus jest źródłem siły i łaski w swych Sakramentach. Zmartwychwstały Pan jest naszą nadzieją. Zwycięzca śmiertci i grzechu jest Królem przebaczenia i miłosierdzia. Kroczy ze swym Kościołem, nowym ludem Bożym, przez pustynię dziejów ludzkich, prowadzi swój lud nabyty do swego Ojca i Ojca wszystkich ludzi.

Wszystko przekaże Ojcu niebieskiemu. „Pokona wszelkie królestwo oraz wszelką zwierzchność, władzę i moc” — jak pisze apostoł Paweł w pierwszym

liście do Koryntian. W tym liście Paweł snuje wizję powszechnego Królestwa Chrystusowego. „Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć. Wtedy Syn zostanie poddany temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich”.

To nie pobożne mrzonki, ale rzeczywistość Boga jednocząca się z rzeczywistością dziejów ludzkich. Dlatego każda myśl, słowo i uczynek człowieczy odbija się od terazniejszości i dźwięczy ochem w wieczności Boga.

To nie nasze słowa, ale nasze uczynki zdobywają Królestwo Chrystusowe. Dobrze to wyraził pobożny pisarz chrześcijański : „...Ale w tym zagadnieniu oglądania Boga, zda mi się, iż większą cenę ma sposób życia niż mówienia” (Wilhelm z Saint Thierry).

Roman Duda omi

Ciężkie dni przeżywał niegdyś Pius VII uwięziony przez cesarza Napoleona we Francji. Wydawało się, przynajmniej niektórym, że tych ciężkich chmur pontyfikatu Piusa VII, w jakie zostały spowite ówczesne dzieje Kościoła, nigdy nie przebijie światło słońca. S. Mardetti w swojej monografii o Piusie VII podaje zdanie, jakie wówczas wypowiedział do zatroskanego Papieża kardynał Ercole Consalvi : „Jeżeli słońce w pewnej chwili pokrywa chmura przelotna, przez to słońce nie staje się chmurą”.

Słońcem historii ludzkości jest Chrystus, który do zdumionego św. Jana Ewangelisty wygnanego przez cesarza Domicjana na wyspę Patmos, mówił : „Stało się. Jam Alfa i Omega. Początek i koniec” (Apok. 21, 6). Słońcem historii ludzkości, którego nie jest w stanie przesłonić żadna chmura, to Chrystus „wczoraj i dziś ten sam, także na wieki”, jak pisał św. Paweł w liście do Hebrajczyków (13, 8).

Ewangelia

W UROCZYSTOŚĆ CHRYSZTUSA KRÓLA
NIEDZIELA 34 ROKU (Mt. 25, 31-46) - 26 listopada

*„Zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały
i oddzieli jednych od drugich”.*

W owym czasie : Rzekł Jezus uczniom swoim : Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On je oddzieli jedne od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie : „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Byłem głodny, a daliście mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście mnie; byłem nagi, a przyodzialiście mnie; byłem chory, a odwiedziliście mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie”. Wówczas zapytają sprawiedliwi : „Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym i nakarmiliśmy cię? spragnionym i daliśmy ci pić? Kiedy widzieliśmy cię przybyszem i przyjęliśmy cię? lub nagi i przyodzialiśmy cię? Kiedy widzieliśmy cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do ciebie? Lecz Król im odpowie : „Zaprawdę powiadam wam : Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”.

Wtedy odezwie się do tych po lewej stronie : „Idźcie precz ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom. Bo byłem głodny, a nie daliście mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie”. Wówczas zapytają i ci : „Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy tobie?” Wtedy odpowie im : Zaprawdę powiadam wam : Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i mnie nie uczynili” i pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.

Polityka Kościół Wiara

Wobec sytuacji, jaka w maju 1968 r. zapanowała we Francji, z wielu stron pytano: A Kościół, co na to? Dlaczego Biskupi nic nie mówią, nie reagują, nie zajmują stanowiska? Stawianie pytań — to łatwa sprawa. Odpowiedź na nie — a szczególnie dobra i zgodna z Ewangelią — wymaga głębokiej refleksji. Tymczasem zamieszanie potęgowało się, zwłaszcza gdy niektórzy księża zaczęli się angażować w syndykaty oparowane przez partię komunistyczną. I wydawało się, że Biskupi obojętnym patrzają na to okiem.

Wydywało się tylko. Wielu z nich wyraźnie zabierało głos. Ale nikt ich nie słuchał. Inni, w ciszy, zabrali się do pracy. Praca ta, rozpoczęta tuż po majowych wydarzeniach 1968 roku, teraz wydała swój owoc na Plenarnej Sesji Episkopatu Francji, która odbyła się w ostatnich dniach października w Lourdes. Jeden z tematów tej sesji brzmiał: Polityka — Kościół — Wiara. Wobec atmosfery przedwyborczej, panującej we Francji, ks. kard. Marty z góry zaznaczył, że obrady na ten temat nie mają nic wspólnego ze zbliżającymi się wyborami. Jak już bowiem zaznaczymy, był on przygotowywany od roku 1968. Ponadto, temat ten był jednym z innych, omawianych na tegorocznej sesji.

Owocem obrad Biskupów, jest dokument, którego tytuł przetłumaczyłbym: „Postawa chrześcijanina w polityce”. Ks. bp Matagarin powiedział: „Nie jest to ani deklaracja, ani manifest, ale zbiór uwag, które Episkopat Francji daje wiernym, zainteresowanym sprawami polityki.” Ogłaszając wspomniany dokument Biskupi Francji myśleli nie tylko o własnym kraju, ale o wszystkich krajach posługujących się językiem francuskim. Jestem jednak przekonany, że doniosłość tego dokumentu okaże się jeszcze bardziej. Będą mogli z niego skorzystać nie tylko katolicy, ale również chrześcijanie niekatolicy. Nic więc dziwnego, że wielu obserwatorów już teraz mówi o historycznym znaczeniu

dokumentu i tegorocznej Sesji Episkopatu Francji”.

Obiecując, że w przyszłości omówię bliżej ten dokument, dziś ograniczę się tylko do tego, co najważniejsze.

Dokument liczy 22 strony i dzieli się na 6 rozdziałów. Pierwszy z nich mówi, że różnorodność zaangażowań politycznych katolików jest kłopotliwa, ale konieczna. Następny poucza o postawie chrześcijan wobec konfliktów i walk klasowych. Trzeci, omawia zespolone interwencje chrześcijan w polityce, a następny — określa stosunek Biskupów i Księżów do polityki. Przedostatni rozdział jest poświęcony stosunkowi Kościoła do Państwa. Całość zaś dokumentu kończy rozdział zatytułowany: „Chrześcijaństwo, polityka i przyszłość świata”.

Kto by ocenił Dokument jako mieszanie się Biskupów do polityki — byłby w błędzie. Biskupi przypominają tylko wymagania jakie Ewangelia stawia politykom. Przypominają również, że sprawy społeczne i polityczne nabrały obecnie tak wielkiego znaczenia dla dobra społecznego, że właśnie z tytułu wiary, chrześcijanin ma obowiązek interesowania się nimi.

Żadna partia polityczna nie może mieć pretensji, że przynosi jedynie i pełną odpowiedź na stawiane problemy. Dlatego chrześcijanin jest wolny w podejmowaniu decyzji politycznych. Ale ta wolność nie jest absolutna. Jest uwarunkowana nakazami Ewangelii. Chrześcijanin, który nie chce być zdrajcą wiary, nie może popierać polityki która prowadzi do upodlenia i degradacji człowieka, ani tej, która taką sytuację utrwała.

Dokument Episkopatu Francji ma być dla chrześcijanina przewodnikiem w jego zaangażowaniach politycznych. Respektując powiązania wynikające ze środowiska i solidarności, przypomina, że we wszystkim co chrześcijanin decyduje i czyni, ma się kierować Ewangelią. Ona obowiązuje również w polityce. I to Ona nakazuje, że ubogim należy się szacunek, słabym obrona, obcokrajowcom opieka; potępia panowanie pieniądza i istnienie wszelkich systemów totalitarnych. Żaden chrześcijanin nie może się zgodzić z tym, że człowiek to tylko owoc walk ekonomicznych, że gwałt tylko u przeciwnika potępiać należy i tylko jemu przypisywać można. Chrystus i tylko On jest źródłem wszelkiej wolności. Dlatego wszelka działalność polityczna, najpierw do Chrystusa musi powrócić.

Ks. Witold Kiedrowski.

AGENCJA DO SPRAW ENERGII ATOMOWEJ

W niedawno zakończonej w Meksyku XVI konferencji generalnej Międzynarodowej Agencji do spraw Energii Atomowej wśród delegatów z 103 krajów uczestniczyli przedstawiciele Watykanu w osobach ks. Oriano Quilici, z nuncjatury wiedeńskiej, oraz dr Hermanna Ahlsa. Delegacja Stolicy Apostolskiej przekazała konferencji dokument o zagadnieniach pokoju, bezpieczeństwa i rozwoju narodów.

Modlitwa Powszechna na 34 niedzielę roku (Cykl A)

Bracia, pewnego dnia świat założy swój bieg w historii i wówczas Chrystus zapanuje ostatecznie wśród ludzi.

1) Módlmy się, aby już teraz Kościół gromadził wokół Chrystusa wszystkie serca prawe ludzi dobrej woli.

2) Módlmy się za rządzącymi bogatymi krajami, aby kiedyś Chrystus nie wskazał im braci z krajów ubogich: „Byłem głodny, zziębnięty, nagi... i nie przyszliście mi z pomocą”.

3) Królestwo Chrystusa jest królestwem miłości. Módlmy się za nieprzyjaciół, aby potęgą dobroci nasze stali się naszymi przyjaciółmi.

4) Przechodźmy często obok wszelkich nieszczęść, nie dostrzegając ich. Prośmy Boga, niech otworzy nasze oczy, aby widziały, nasze uszy, aby słyszały i nasze serca, aby kochały.

5) Módlmy się, aby nasza wspólnota parafialna znalazła się pewnego dnia w Wiecznej Wspólnocie Chrystusa.

Panie, powiedzcie nam z czego będziemy sądzeni w dniu ostatecznym, lecz my tak często o tym zapominamy. Przebaczone nam nasze słabości i zapomnienie. Naucz nas lepiej Ci służyć w cierpiących braciach naszych. Który królujesz z Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki wieków. Amen.

UROCZYSTOŚĆ CHRYSZTUSA KRÓLA



Wszchemogący, wieczny Boże, Ty postanowiłeś wszystko odnowić w umiłowanym Synu Twoim jako Królu wszechrzeczy : spraw łaskawie, aby rodziny narodów, rozdzielone na skutek grzechu, poddały się Jego najslodsze panowaniu.

PIERWSZE EKUMENICZNE TLUMACZENIE BIBLII

Słowo TOB w języku hebrajskim wyraża „to, co jest dobre”, a w języku francuskim stało się symbolem : „Traduction Oecuménique de la Bible”. To, o czym marzył w 17 wieku Ryszard Simon, stało się wreszcie rzeczywistością. Około stu egzegietów katolickich, prawosławnych i protestanckich, pracując wspólnie 7 lat, przetłumaczyło na język francuski Nowy Testament. Praca nad tłumaczeniem Starego Testamentu trwa nadal i zostanie zakończona w roku 1975.

To pierwsze ekumeniczne tłumaczenie w języku francuskim Nowego Testamentu znajduje się na półkach księgarskich w dwóch wydaniach : 1. wydanie kieszonkowe (578 s. 9,90 F); 2. wydanie obszerne (820 s., 42 F).

STULETNI KAPŁAN

W Lanckoronie w archidiecezji krakowskiej odbyła się uroczystość rzadkiego jubileuszu : stulecia urodzin ks. kan. Jana Marszala. W uroczystości wziął udział ks. kardynał Wojtyła, liczni księża i delegacje wiernych z sąsiednich parafii. Ks. Marszał, który otrzymał

święcenia kapłańskie w 1899 r. odprawia codziennie Mszę św. w miejscowym kościele, a jeszcze parę lat temu katechizował, spowiadał i odwiedzał chorych.

NOWY EKSPERYMENT W DIECEZJI AUSTRIACKIEJ

Coraz więcej parafii austriackich odzuwa dotkliwy brak księży. Tylko w diecezji Graz-Seckau jest 35 parafii nie mających własnych duszpasterzy. Skłoniło to ordynariusza tej diecezji, ks. bpa Johanna Webera do powierzenia kierownictwa dwoma parafiami siostrom zakonnym. Zakres działalności sióstr sięga od nauczania religii do administrowania parafią; księżom pozostaje tylko odprawianie Mszy św. i udzielanie sakramentów.

WZROST POWOŁAŃ KAPŁAŃSKICH W AFRYCE I AZJI

Ks. kard. Paule Emile Léger, były arcybiskup Montrealu, a obecnie pracujący jako misjonarz w Kamerunie, w czasie ostatniej plenarnej sesji Kongregacji Ewangelizacji Narodów przedstawił dane świadczące o wzroście powołań kapłańskich w Afryce i Azji. Tak, na przestrzeni 1950-1970 r., liczba księży diecezjalnych i zakonnych w Afryce wzrosła z 7.500 do 15.100, braci zakonnych z 2.941 — 5.177 i sióstr zakonnych z 14.078 do 27.555. Liczba diecezji wzrosła w tym czasie ze 182 do 307. W końcu ubiegłego roku spośród 235 biskupów w Afryce, 133 stanowili biskupi miejscowego pochodzenia. Liczba księży diecezjalnych i zakonnych w Azji wzrosła, w latach 1950-1970, z 6.868 do 15.258, braci zakonnych z 3.315 do 5.314. Liczba sióstr zakonnych prawie się powiodła z 25.591 do 47.246. Naotmiast liczba diecezji w tym czasie wzrosła z 254 do 363. Spośród 184 siedzib biskupich, 125 obsadzonych jest przez biskupów miejscowego pochodzenia.

2 KARDYNAŁÓW I 9 BISKUPÓW POLSKICH W RZYMIE

7 listopada br. przyjechała do Rzymu delegacja Polskich Biskupów, aby podziękować Ojcu św. za uregulowanie polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach zachodnich i Północnych. W skład delegacji weszli : kard. S. Wyszyński, Prymas Polski, kard. K. Wojtyła, Metropolita Krakowski, A. Baraniak, Arcybiskup Poznański, Arcybiskup B. Kominek, Metropolita Wrocławski, Biskup F. Jop, Ordynariusz Opolski, Biskup W. Pluta, Ordynariusz Gorzowski, Biskup L. Kacz-

marek, Ordynariusz Gdański, Biskup J. Drzazga, Ordynariusz Warmiński, Biskup J. Stroba, Ordynariusz Szczecińsko-Kamiński, Biskup Ignacy Jeż, Ordynariusz Koszalińsko-Kołobrzegi, Biskup E. Dąbrowski, Sekretarz Episkopatu Polski. 9 bm. o godz. 11,45 Biskupi Polscy zostali przyjęci przez papieża.

„Wszystkim wiernym - powiedział Papież - a w szczególności tym, którzy żyją w diecezjach zreorganizowanych po długim okresie czasu, pragniemy przekazać nasze serdeczne pozdrowienia. Niech będzie to jednocześnie przypomnieniem obowiązku uczestniczenia dziś w życiu całego Kościoła, wierności i aktywnej jedności księży, zakonników i świeckich ze swymi biskupami, co należy do tradycji katolików w Polsce”.

Mówiąc o początkowych trudnościach katolików polskich, zamieszkujących na terenach nowo utworzonych diecezji, Papież Paweł VI wyraził nadzieję, że Kościół będzie mógł obecnie lepiej służyć katolikom na tych terenach i całemu narodowi polskiemu.

Na zakończenie Ojciec św. Paweł VI zwrócił się z wyrazami gorących pozdrowień do młodzieży, nadziei Kościoła i Ojczyzny. Młodzieży, której powierzona jest przyszłość Polski.

EUROPA BISKUPÓW WIĘKSZA OD EUROPY „WSPÓLNEGO RYNKU”

W ostatnich dniach odhłyło się w Rzymie zebranie Rady konferencji episkopatów europejskich, w którym uczestniczyli przedstawiciele 20 krajów. Poszczególne konferencje episkopatów są reprezentowane w Radzie przez jednego delegata. W ten sposób Europa Biskupów jest większa od Europy „Wspólnego Rynku”. Na zebraniu w Rzymie, wszyscy delegaci byli obecni, również reprezentujący Europę Wschodnią (z wyjątkiem przedstawiciela Niemiec Wschodnich).

Wiadomo, że Rada została stworzona 25 marca 1970. Prezydentem jest ks. arcybp Etchegaray (Francja), wiceprezydentami, księża biskupi Kominek (Polska) i Musty (Belgia); sekretarzem, Mons. Schustar (Szwajcaria).

W czasie sesji wysłuchano dwóch raportów : pierwszy, Mons. Ivo Furer, wikariusz generalnego Saint - Gall (Szwajcaria), na temat synodów diecezjalnych i krajowych; drugi, o. Le Guillou (Francja) na temat współczesnych kierunków i szkół teologicznych. Poza tym, ks. bp Rubin, sekretarz generalny Synodu, poinformował zebranych o przygotowaniach do przyszłego Synodu.

KSIĄDZ WINCENTY

Powiedział jej ksiądz Wincenty :

— Bądź dzielna... Pomóż mi.. potrzebuję ciebie.

Przełękała się wtedy życia ofiary, wyrzeczenia i cierpienia. Jakże przed nią otwierała. Ale nie oprze się człowiek śmiertelny powołaniu Bożemu.

Mówił jej jeszcze ksiądz Wincenty :

— Jesteś służebnicą ubogich. Musisz im świadczyć wszelkie uczynki miłosierne tak co do duszy jako i ciała. Służba, do której powołał cię Bóg, jest znakiem szczególnego wybrania...

I jeszcze mówił ksiądz Wincenty .

— Jedyną klauzurą Sióstr Miłosierdzia ma być święte posłuszeństwo. Jedyną krata oddzielającą je od świata i wszelkich pokus jego — bojaźń Boża, welonem — skromność i niewinność dziecka Bożego.

Dobrze pojęła ducha działalności księdza Wincentego Ludwika de Marillac. A przyswoiwszy go sobie — całym życiem wiernie wyznawała. I przekazała w nienaruszonej spuściznie swoim córkom duchownym.

Przez trzydzieści lat niespełna pełniła urząd przełożonej. I na tej drodze osiągnęła najwyższy cel człowieka — świętość*).

A jednak... ubodzy zawsze będą na ziemi

Pan kanclerz Seguier jest poruszony. Uznaje oczywiście wspaniałe osiągnięcia księdza Wincentego, ale... Tych „ale” jest bardzo wiele. Ksiądz Wincenty zmobilizował wprawdzie całe społeczeństwo do walki z nędzą, ale... biednych przez to nie ubywa. Nędza Paryża rośnie. Bezmiar nędzy jest przerażający. Jedną piątą mieszkańców miasta stanowią ubodzy. Rząd jest zaniepokojony. Rząd ma kłopoty. Jakieś rozwiązanie musi się znaleźć.

Kto dzwiga na swych barkach urząd kanclerza — ten wie, co znaczy ciężar obowiązków i trosk. Ale troski z powodu ubogich, kłopoty z nędzą — to najmniej chyba ponętne z trosk. I trzeba z nimi raz skończyć.

Pan kanclerz Seguier znalazł już nawet pewne rozwiązanie. Projekt jest gotów. Do wprowadzenia go w czyn potrzebna jest pomoc księdza Wincentego, jego zmysł organizacyjny, jego sprężystość wykonania, a nade wszystko posłuch i zaufanie, jakimi się cieszy wśród nędzy paryskiej. Bo skoro nie ma innej rady, należy po prostu sporządzić spis wszystkich nędzarzy, przydzielić im parę gmachów publicznych i — z wolą czy bez woli — zamknąć ich tam, nie pozwalając wychodzić poza wyznaczony obręb. W ten sposób może uwolnić się wreszcie Paryż od nekającej go plagi żebractwa i nędzy. Rząd liczy na pomoc księdza Wincentego. Pan minister Seguier również.

Ale ksiądz Wincenty odmawia. Przed dwudziestu laty tu właśnie, w tej sali ugiął się przed wolą wszechwładnego ministra Richelieu. I zawsze tego żałował. Ale teraz nie ustąpi. Uzbrojony w całą siłę swych przekonań, bogate

doświadczenie ciężkich lat pracy i poczucie sprawiedliwości społecznej — ośmiela się stanąć przeciwko kanclerzowi. Bo nędza nie pozbawia człowieka wolności stanowienia o swym losie. Pozbawienie ubogiego tego najcenniejszego daru ludzkiego sprzeciwia się poczuciu godności człowieka, sprzeciwia się miłosierdziu i sprawiedliwości chrześcijańskiej. I do tego ksiądz Wincenty — jedyny noże rzeźnik i opiekun całej rzeszy ubogich — ręki z pewnością nie przyłoży.

Minister się unosi. Miłosierdzie... miłosierdzie... Słyszysz się teraz o nim ciągle i wszędzie. Miłosierdzie jest ostatnim wynalazkiem księdza Wincentego. Przed nim było tylko cnota, teraz stało się obowiązkiem. Szkoda tylko, że obowiązek ten w pierwszym rządzie zaciążył na państwie.

I przed księdzem także byli ubodzy — woła w rozdrażnieniu — ale nie spędzali oni porządnym ludziom snu z powiek. Teraz są wszędzie gdzie ich się nie posieje. Można by prawie przysiąc, że ksiądz ich sam mnoży...

A z ubogimi i żebractwem i nędzą tak czy inaczej trzeba jednak skończyć.

Ksiądz Wincenty milczy, choć wiele mógłby powiedzieć. Bo on wie to, o czym pan kanclerz Seguier zdaje się nie wiedzieć, że z nędzą nie skończy się nigdy, że ubodzy zawsze będą na ziemi. Czy sam Chrystus nie powiedział tego w Ewangelii ?

Nikt nie dotarł tak głęboko do dna nędzy ludzkiej jak ksiądz Wincenty. Nikt nie podjął tyle wysiłku, co on dla jej podźwignięcia. I dlatego pośród najwspanialszych osiągnięć nie opuszczało go nigdy uczucie gorzkiej bezradności, że robiąc tyle — niczego właściwie zdziałać nie zdołał, skoro wciąż jeszcze wszystko było do zrobienia.

A mimo to szedł naprzód, wciąż naprzód... I nie ustawał w pracy, choć wiedział już, że pełnego rozwiązania tu na ziemi nie znajdzie.

Dzieje pewnej nocy paryskiej

Mrok falami spływa na ziemię. Rozkołysane echem dziennego gwaru miasto wyludnia się powoli, uspokaja i cichnie. Ciemność i chłód wymiatają ulice z reszty zapóźnionych przechodniów. Ostatnie echo kroków rozwiewa się za węglem... gasną światła jedno po drugim. Twardy sen skuwa miasto Sen — jak śmierć — równa ludzi między sobą. Zapomina nędzarz we śnie o swym upośledzeniu, bogacz wyzwała się spod wiążących pęt tego, co posiadał.

Znużony trudami ruchliwego dnia, cały Paryż śpi i odpoczywa.

Cały Paryż?! Nie.

Noc to dobra osłona dla grzechu. Ciemność osłania płaszczem bezkarności wszystkich występnych, tchórzliwych i fałdusznych, wszystkich, których czyny lekają się dnia jasnego. Nie mąż do żony przemyka się chyłkiem popod murami, nie mąż do żony wspina się po drabinie. I nie ramiona żony przyjmują wchodzącego w uchylonym oknie. Nie na przyjaciela czeka przyczajony za węglem cień, zatulony po uszy w oponię. I nie do Boga, nie na modlitwę skrada się trwożnie kobieta zmierzając w stronę rysującego się w mroku kościoła. Księżyc wypłynął za chmur, rozbłysnął płową plamą na dachach, wydobył z mroku krzyż na wieżycy i legł lśnącymi smugami na marmurowych stopniach kościoła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Ludwika de Marillac została kanonizowana w 1934 r

LUDZIE SA TACY

HOLLYWOOD. - Znany z wielu filmów aktor Steve Mc Queen i jego żona, aktorka jednego z teatrów na Broadwayu Neil Adams od prawie 10 lat uchodzili za szczęśliwą parę małżeńską. Niedawno Neil Adams wystąpiła z wnioskiem o separację. Jako jeden z głównych powodów rozstania pani Mc Queen podała namiętność swego męża do szybkiej jazdy samochodem. „Steve kupował tylko najszybsze, wyścigowe wozy. Gdy jechaliśmy na weekend, nawet obecność naszych dzieci nie powstrzymywała go od przekraczania przepisowej szybkości. Efekt był zwykły taki, że większość naszych podróży kończyła się w komisariacie. W ciągu roku zapłaciliśmy kilkadziesiąt mandatów”.

KTO SIE NIE NUDZI TEN DŁUGO ŻYJE. - W wiosce Si Chiang Mai w północnym Syjamie mieszka najstarszy mieszkaniec tego kraju 137-letni Thongsuk Namkaeo, czyli „Ojczulek Tu”, jak nazywają go mieszkańcy wioski.

Pochodzi z długowiecznej rodziny, matka jego zmarła mając 132 lata. Ojczulek Tu ma 11 dzieci, 50 wnuków i 47 prawnuków. Najstarsza córka liczy 85 lat, najmłodszy syn 46 lat.

Starszek jest bardzo żywotny, czyta gazety, słucha radia i jako receptę na długowieczność poleca: „nie przemujcie się niczym i nie dopuszczajcie do siebie nudy”.

W MIEJSCOWOŚCI CERCUEIL (trumna) we Francji toczą się zażarte boje o zmianę nazwy. Przeciwnicy jej utrzymują, że wyciska ona piętno na psychice mieszkańców, a zwolennicy, że jest atrakcyjna dla turystów.

BELGIJSKI DEPUTOWANY zaprotestował w jednej z komisji EWG przeciwko podwójnemu opodatkowaniu nieboszczyków. Ponieważ w Luksemburgu nie ma krematorium, zmarłych przewozi się do Belgii w celu spopielenia. Władze belgijskie obciążają przy tym nieboszczyków specjalnym podatkiem. Powracające do Luksemburga prochy zostają po raz drugi opodatkowane jako „ponowny import produktu końcowego”.

FILM o założycielu Braci Szkolnych

Niełatwo jest zostać świętym, niełatwo też jest — ale w innej już skali trudności — ukazać prawdziwego świętego na ekranie. Każde dzieło sztuki dokonuje jakiejś selekcji w ukazywaniu dostrzeganej rzeczywistości, tym bardziej zmuszana jest do tego sztuka filmowa, licząca się z upodobaniem klientów kin. Z drugiej strony faktem jest, że postać idealnego kapłana, będącego zarazem wybitnym pedagogiem może być pociągająca dla realizatora filmu i dla ambitnych aktorów. Tę właśnie próbę zrealizowała hiszpańska wytwórnia filmowa „Eurofilms” w interesującym dramacie psychologicznym pt. „El Senor de La Salle”, Ksiądz de La Salle.

Sw. Jan de La Salle (1651-1719), założyciel zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich, może zaciekawic badacza jako człowiek z epoki Ludwika XIV, jako kapłan ściągający się z nurtem jansenizmu, ale Diego Fabbri, reżyser filmu, ukazał go głównie jako pedagoga i założyciela zgromadzenia nauczycielskiego dla pełnienia pedagogicznej służby ubogim. Rolę tytułową powierzono aktorowi amerykańskiemu — Mel Ferrerowi. Obrazy są ukazane w bogatej oprawie inscenizacyjnej, przykuwającej uwagę widza przez dwie godziny.

Fabuła filmu przedstawia dzieje przemiany człowieka, wychowawcy i wychowanka, ukazując w perspektywie wizję przemiany całego społeczeństwa. Taka przemiana wymaga borykania się z sobą, wewnętrznego przeobrażenia, co nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza wtedy, gdy jego szlachetne zamiary niszczą i zwalczają ci, którzy powinni je popierać. W takim momencie dramatycznego zmagania się z trudnościami i własnym ja, bohater potrzebuje przyjaznej obecności przyjaciela. W naszym wypadku tym bohaterem jest człowiek święty Jakież to chwytające za serce zjawisko, że święty jest tak bardzo ludzki!

Akcja filmu rozpoczyna się w krytycznym dla księdza de La Salle momencie. Wstąpiłszy prześladowaniami

schronił się w pustelni Parmenii ukrytej pośród Alp francuskich. Cudowna sceneria krajobrazowa. Sprzyjający dla duchowej regeneracji klimat modlitwy. Odczuwa się tutaj bliskość Boga. W tym właśnie miejscu, zdążając stromymi ścieżkami szuka, młody wędrowiec kogoś bardzo mu drogiego. Gdy ci dwaj spotkają się, gdy wymienią wymowne spojrzenie, tok fabuły przeniesie nas retrospektywnie w minione lata. Ow wędrowiec, imieniem Andrzej (spolszczona to oczywiście wersja imienia bohatera fikcyjnego) jest obecnie członkiem zgromadzenia założonego przez Jana de La Salle, ale kiedyś chodził innymi drogami. Te drogi stanowią treść filmu.

Andrzej jako młody chłopiec, wychowany w warunkach, jakie stwarza nędza, był świadkiem pełnej splendoru uroczystości w katedrze w Reims. Młody de La Salle otrzymał tam zaszczytną godność kanonika. Mały chłopiec skojarzył religię z burzujstwem i nie czuł do niej sympatii. Pan Bóg wdał mu się nazbyt wielkopański, by można go było kochać. Nie wiedział o tym, że ten młody kanonik z uwagą śledził sytuację dzieci pozbawionych szkoły i klimatu wychowawczego. Efektownie, mimo że tylko fabularnie, wygląda scena, gdy La Salle próbuje pogodzić bijące się dzieci, a mały Andrzej ubliża mu i zerwawszy złoty krzyż — ucieka. Ksiądz trafił do nory, w której ten chłopiec mieszkał i jeszcze bardziej utwierdził się w przekonaniu, że trzeba zająć się wychowaniem tych, o których klasy uprzywilejowane Francji Ludwika XIV nie myślały.

De La Salle z pomocą entuzjastycznego pedagoga, Adriana Nyela, zbiera grupę nauczycieli i wprowadza do swego domu wielkopańskiego. Ubodzy nauczyciele nie byli ludźmi salonowymi, toteż musiało dojść do kłótni. Rodzina młodego kanonika jest oburzona. Trzeba było znaleźć osobne pomieszczenie dla nauczycieli i ich opiekuna. Ale i tu nie brakło problemów. Ubogich nauczycieli ogarnęło uczucie trwogi na myśl, że te szkoły, jakie ksiądz

La Salle otworzył, upadną, a oni zostaną nędzarami. Bystry kapłan dostrzegł, że nic tu nie pomogą słowa o ewangelicznych liliach czy ptakach, nad którymi czuwa Ojciec niebieski, że trzeba tu znaku bardziej wymownego, aby ledwie powstałe dzieło nie upadło. Postanawia stać się ubogim jak ci nauczyciele i ich wychowankowie. Rezygnuje z godności i prebendy kanonika, a podczas panującej wówczas głodowej rozdaje cały swój majątek nędzaczom. Teraz dopiero zyskał pełne zaufanie pedagogów i stał się ich kochanym przewodnikiem, nauczycielem nauczycieli. Film nialuje scenę awanturniczą. Na wóz z matką napadają ubodzy. Był wśród nich także nasz Andrzej. Ścigany przez żandarmów szuka schronienia i wpada do szkoły, gdzie znów się spotyka z księdzem de La Salle, który wypuszcza go na wolność.

De La Salle chciałby przeobrazić grupę nauczycieli we wspólnotę pedagogiczną o charakterze zakonnym. Omawia ten plan z Bogiem na modlitwie w kościele. I tam go podpatrzył ów Andrzej. Odniósł mu skradziony kiedyś krzyż i oświadczył, że chce mu pomagać. W ten sposób stał się po pewnym czasie jednym z najgorliwszych braci nowego zgromadzenia.

Nowe zgromadzenie wprowadza no-

we metody nauczania, osiąga znakomite wyniki dydaktyczne, do jego szkół garnie się mnóstwo dzieci. Oburzało to konserwatystów, gorszono się, że szkoły braci są zupełnie bezpłatne. Doszło do intrygi. Najgorzej pod tym względem było tam, gdzie rezultaty nauczania były najefektywniejsze — w Paryżu. Jest w filmie scena głęboko wzruszająca — gdy de La Salle łamie różgę starego nauczyciela i wprowadza ład dobroci i ściślejszego planowania. Niestety, intrzyganci mają za sobą „stary porządek”. Na Jana de La Salle spadają krzywdzące wyroki. I wtedy udał się na samotną parmeńską, gdzie widzieliśmy go w pierwszych obrazach filmu.

Pokrzepiony rekolekcjami i rozmową z bratem Andrzejem święty wraca do Paryża. Dzieło zostało scenentowane. Przybywa coraz więcej szkół w całej Francji. Realizator filmu wprowadził tu według swojej koncepcji, wbrew bezpośredniej prawdzie historycznej, ale zgodnej z ideą naczelną, scenę konfrontacji dwóch światów, dworu Ludwika XIV i pedagoga z grupą dzieci. Majestat „Króla Słońce” błędnie tu wobec godności nauczyciela ubogich.

Wkrótce potem utrudzony założyciel Braci Szkolnych umiera otoczony przez tych, którym stał się ojcem. Przez okno dochodzi śpiew bawiących się dzieci.

Marian Szczepanowski.

» Bóg widzi... «

W tych dniach przeżyłem drobne, ale bardzo miłe zdarzenie.

W Paryżu, w czasie południowej przerwy, na dziedzińcu szkolnym, dzieci z 6 i 5 klasy rozmawiają dziwnie podniecone. Dziewczynka, muzułmanka, mówi o surowości RAMADAN, postu, który ją w tych dniach obowiązuje. Nie tylko, że dziś jeszcze niczego nie jadła, ale nie chciała nawet pójść razem z koleżankami do pływalni, z obawy, aby nie zamaczała ust w wodzie... Dziewczynki są podzielone. Jedne ją podziwiają za tyle odwagi, nie rozumiejąc tak surowych wymagań postu, inne wyraźnie współczują swojej koleżance, która z pewnością musi być bardzo głodna. Wreszcie, któraś z dziewcząt zwraca się do poszczącej: „Wiesz, tutaj, możesz coś zjeść. Nikt nic nie powie...”, rodzice się nie dowiedzą...”. „To prawda, odpowiada mała muzułmanka, ale przecież Bóg widzi...”.

Drobne wydarzenie na dziedzińcu szkolnym. To wszystko. Ale to bardzo miłe i tak wiele dające do myślenia.

Roger Meuillet

[La Croix, 29 i 30.10.1972]

ŚWIĘTOŚĆ

23 sierpnia br. podczas generalnej środowej audycji w Castel Gandolfo Ojciec św. inowłó do znaczeniu woli w życiu człowieka:

„Aby być dobrym, sprawiedliwym i świętym, trzeba przede wszystkim tych rzeczy chcieć. Dobrym, sprawiedliwym i świętym nie stanie się człowiek automatycznie. (...)”

Wychowanie chrześcijańskie dąży do wychowania ludzi dzielnych, czynnych. Szkoła Chrystusowa nie dopuszcza lenistwa i marnowania czasu. Pamiętajcie np. przypowieści ewangeliczne o ziarnach, o talentach, o robotnikach w winnicy: czemu stoicie cały dzień próżnując? — kaže im powiedzieć Jezus przez usta gospodarza winnicy”.

Migawki emigracyjne

PATRONAŻ W MARLES-LES-MINES. - Dzięki wysiłkowi Parafian i Duszpasterzy, patronaż w Marles-les-Mines został całkowicie odnowiony. Stary budynek groził zawaleniem. Kopalnia, z braku funduszy, skazała go na rozbiórkę, jak inne okoliczne domy. Wówczas Parafianie zabrali się do pracy: postawili ścianę szczytową, dali nowy tynk, pomalowali. W tych dniach zakończyli tapetowanie i malowanie wnętrza. Dzieci, gdy przyszły na lekcje katechizmu, szeroko otwierały oczy z podziwem: „oh, comme c'est beau!”

CO PORABIAJA HARCERZE? - Najbliższy walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego odbędzie się 31 marca i 1 kwietnia 1973 roku w Internacie św. Kazimierza w Vaudricourt. Ponadto w ośrodku harcERSkim w Urhès (w pobliżu Miluzy) odbędzie się uroczystość 50-lecia, organizowaną z inicjatywą Komendy Harcerzy.

„GÓRA” KSMP. - Dynamiczne KSMP we Francji posiada aktualnie wysoce ideowy i bardzo energiczny zarząd główny. Większość członków tego zarządu studiuje na uniwersytecie w Lille. Świetnie godzą pracę w KSMP ze studiami, zdając swoje egzaminy z wyróżnieniem.

AMBASADOROWIE POLSKOŚCI. - Pod tym tytułem prasa krajowa pisze o młodych Polakach, wyróżniających się w różnych dziedzinach we Francji. M. in. skorzystano z naszej informacji, zamieszczonej w „Migawkach” o Jerzym Jelskim, którego opracowania o wykopaliskach archeologicznych zamieściły specjalizujące się w tej dziedzinie wydawnictwa francuskie.

WDZIĘCZNI CHŁOPCY. - Ks. dr Karol Brzezina otrzymał kartkę z podziękowaniami wszystkich uczestników wycieczki do Brukseli. Uczniowie Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt podziękowali w ten sposób poboższcziwu bruksejskiemu i gościnniej gospodyni, pani Helenie za nadzwyczaj serdeczne przyjęcie w Polskiej Misji Katolickiej. Chłopcy zobaczyli wszystkie osobliwości stolicy Belgii. Najwięcej zaimponowało im Atomium oraz stylowe fasady domów na Grand'Place.

Omega.

PRZEMOC PANUJE W ŚWIECIE

Szwedzka Akademia opublikowała przemówienie Aleksandra Solżenicyna, jakie miał wygłosić z okazji przyznania mu Nagrody Nobla 1970 roku. Wiadomo, że władze nie pozwoliły, sławnemu już na cały świat pisarzowi rosyjskiemu, wyjechać za granicę.

Aleksander Solżenicyn, w opublikowanym przemówieniu, ostro piętnuje nienawiść, zazdrość, łamanie wolności i gwałty panujące w świecie. Oto, jego słowa :



Aleksander SOLŻENICYN

„Nasz XX wiek okazał się okrutniejszy od poprzednich i to, co jest potworne w nim, nie skończyło się wraz z jego pier-

wszą połową. Nasz świat jest wciąż rozdzierany przez namiętności, które znaczący epokę jaskiniową : nienawiść, zazdrość, brak panowania nad sobą, wzajemna wrogość; z biegiem czasu to wszystko przybrało wygodne pseudonimy walk klasowych, rasowych, związków zawodowych, walk masowych.

Odrzucanie kompromisów, cecha epoki jaskiniowej, stało się zasadą i uważane jest za cnotę prawowierności. To ona domaga się milionów ofiar w niekończących się wojnach domowych; ona usiłuje nas przekonać, że nie ma powszechnych pojęć dobra czy sprawiedliwości, które obowiązywałyby całą ludzkość, że to wszystko jest płynne i wciąż się zmienia, a więc zawsze trzeba działać na korzyść swojej partii.

Jakakolwiek grupa zawodowa, gdy tylko dostrzeże okazję, aby wydrzeć ją-

kiś kęs dla siebie, nie zapracowany czy zbledny nawet, natychmiast go wydziera, choćby społeczeństwo miało pójść w grzyby. Patrząc z zewnątrz, wydaje się, że amplituda drgań społeczeństwa zachodniego, zbliża się do punktu, w którym społeczeństwo staje „metastabilne” i musi się rozpaść.

Przemoc przechadza się triumfalnie po świecie, choć jej bezpłodność tyle już razy została wykazana w historii, i coraz mniej liczy się z prawem. Myślano, że Biesy Dostojewskiego, były tylko prowincjonalną, koszmarną fantazją ubiegłego wieku; otóż dziś rozpełzają się one po całym świecie i w krajach, w których nikt nie sądził, że mogą być obecne; objawiają wolę wstrząśnięcia i zniszczenia naszej cywilizacji przez uprowadzanie samolotów, porywanie zakładników, eksplozje i pożary. I są zdolne ją zniszczyć”.

dome Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem. A pokój Boży przewyższający wszelki umysł będzie strzegł waszych serc i waszych myśli w Chrystusie Jezusie” (w liście do Filipian 4, 4-7).

Ta radość, którą zaleca św. Paweł, nie wyklucza ani cierpień, ani trudności, lecz pomaga je znosić i przezwyciężyć. Sw. Paweł pisał także : „Oplywam w radość wśród moich utrapień”.

Kard. Suenens zaleca radość dzisiaj chrześcijanom : „Świat potrzebuje powiewu świeżego powietrza, radosnego, zbawczego alleluja”.

Harvey Cox w ostatniej swej książce (The Fear of the Fools) pisze, że w świecie opanowanym przez technikę musi się znaleźć miejsce dla radości, humoru, fantazji. Nikt nie może lepiej odpowiedzieć na ten apel, jak chrześcijanin, który powinien ukazywać ludziom, że kwiat radości może się rozwinąć w glebie karmionej nadzieją, której źródłem jest Bóg.

Radość w domu rodzinnym

Gdy matka troszczy się o swoje małżeństwo, już w drugim miesiącu życia obdarza ono ją promiennym uśmiechem, który przenika do głębi serca wszystkich matek.

Goethe, wielki klasyk niemiecki, pisze, że swój optymizm i talent zawdzięcza wesołemu usposobieniu swej matki, a poważne traktowanie życia — ojcu : „Vom Vater hab ich die Statur, des Le- (Dokończenie na str. 9)

Znaczenie radości

Radość jest w życiu ludzkim tym, czym słońce w przyrodzie. Jeśli świeci słońce, cała przyroda się cieszy : niebo jest pogodne, rozwijają się rośliny, śpiewają ptaki, ludzie są w dobrym nastroju.

Radość jest konieczna dla zdrowia.

Amerykanie dokonali interesującego odkrycia : dzieci z ubogich środowisk, żyjące często w warunkach niehigienicznych, lecz otoczone miłością swych matek, są zdrowsze niż dzieci z luksusowo urządzonych sierocińców.

Chory, który się uśmiecha, jest na drodze do uzyskania zdrowia. Radość daje „dobrą krew”, a smutek i złość „złą krew”.

Radość pobudza aktywność

Kapucyn żyjący w XVIII w., Ambroży de Lombez, tak pisze o radości : „Jeśli masz radość, twój duch będzie silniejszy, twoja myśl jaśniejsza, twoja wyobraźnia żywsza, twoja dusza pogodniejsza, twoje skłonności moralne wznioślejsze, twoje zdrowie solidniejsze, twoja szla-

chetność bardziej gotowa do poświęceń”.

Nie potrzeba nic więcej dodawać. Wszystko, co czynimy z radością, jest lepiej wykonane aniżeli to, co czynimy ze smutkiem. Św. Paweł pisze : „Ochocznego dawcę miłuje Bóg”.

Niestety często przesadny krytycyzm zabija radość i odbiera zaufanie do życia. Jest rzeczą niesłychanej wagi, by starsi wystrzegali się tego przesadnego krytycyzmu który rodzi pesymizm, i stawali się natchnąc młodzież optymizmem, przekonaniem, że życie jest dobre i piękne.

Chrześcijanin - człowiekiem radości

Św. Paweł skierował do umiłowanych Filipian następujące słowa : „Radujcie się zawsze w Panu; raz jeszcze powiem: radujcie się. Wyrozumiała wasza łagodność niech będzie znana wszystkim ludziom : Pan jest blisko. O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie prosby wasze niech się stają wia-

POLSKA PARAFIA W PARYŻU

POLSKIE GROBY NA CMENTARZU W THAIS

Dużo się pisze o grobach polskich na cmentarzach paryskich, bo prawie na wszystkich spoczywają Polacy. Ale o polskiej działce na cmentarzu w Thais nie wspomina się wcale. A przecież działka ta już istnieje kilkanaście lat i zapełnia się tymi, którzy tworzyli naszą wspólnotę parafialną. Wielu z nich pracowało skromnie dla chwały Bożej i dla Polski... Spoczywają cicho jak ciche i szare było ich życie, wypełnione pracą bez reszty. Rok rocznie zbiera się Polonia paryska, by wspólnie z księdzem proboszczem udać się na cmentarz i pomodlić za spokój ich duszy.

W tym roku, w niedzielę 5 listopada, pomimo kapryśnej pogody - Polonia paryska zebrała się licznie przed Polskim Kościołem, by udać się na cmentarz. Wyruszyliśmy dwoma autobusami. Po drodze odmawialiśmy wspólnie różaniec, litanie do Matki Boskiej, następnie odśpiewaliśmy kilka piosenek o treści religijnej — i oto stanęliśmy u bramy cmentarnej. Autobusy podwoziły nas aż przed samą działkę. Nagle oczom naszym przedstawił się widok niezwykły. Na środku działki, wśród kępy bluszczu powiewała polska flaga okryta kirem. Dookoła kilka rzędów zapalonych świec tworzyły formę czworoboku, a wstęga biało-czerwona znaczyła granicę przyszłego pomnika. Wrażenie naprawdę niezapomniane! Po odprawieniu modłów nad poszczególnymi grobami — zebrałiśmy się wokół udekorowanego czwo-

roboku. Ks. Proboszcz, przemawiając do nas, podkreślił cel i konieczność postawienia pomnika, na którym miałyby być wyryte nazwiska tych, którzy tu spoczywają.

Już w roku ubiegłym ks. Zenon Klepaczki, proboszcz kościoła polskiego w Paryżu — obchodząc groby — zauważył że dużo jest opuszczonych i zaniedbanych, że tylko tu i ówdzie nieliczne pochylone krzyże świadczą o ich istnieniu. Ten smutny widok natchnął księdza myślą postawienia wielkiego kamiennego pomnika na uwiecznienie pamięci tych, którzy odeszli oraz na pamiątkę i ślad po nich dla przyszłych pokoleń.

Projektodawcą przyszłego pomnika jest pani architekt Barbara Wierzbicka, która zajęła się również udekorowaniem prowizorycznego pomnika. Pomagały jej pani Władysława Kawa, oraz Siostra Miriam ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek.

Czas nagli, autobusy czekają, trzeba wracać. Jeszcze jedno „Zdrowaś”, „Wieczne Odpoczywanie” i żegnamy naszych drogich Zmarłych.

O godzinie 17,00 byliśmy spowrotem przed Kościołem polskim.

Z. Chruslicka.

HANNOVER ZAPRASZA...

W niedzielę, dn. 10 grudnia razem z dorocznym naszym odpustem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, odbędzie się uroczystość intronizacji obrazu bł. O. Kolbe w naszym kościele polskim H-Buchholz, Stilleweg 12.

Obraz bł. O. Maksymiliana, namalowany przez artystę, otrzyma specjalny tron, wykonany w brązie przez artystę rzeźbiarza p. Gewersa. Również p. Gewers wykona rzeźbę dla wiecznej lampy, która zostanie poświęcona.

Na uroczystości te zapowiedział swój przyjazd Najprzew. ks. Infulat Lubowiecki, a w popołudniowej akademii weźmie udział J.E. ks. biskup Pachowiak z Hildesheim rezydujący w Hannoverze. Za powiedzieli swój przyjazd autobusami również Polacy z Hildesheim i Braunschweig. Na święto to jak najserdeczniej zaprasza Komitet Parafialny wszystkich Rodaków z bliska i z daleka...

Przez udział w naszych uroczysto-

LIST Z POLSKI

Drodzy Bracia Rodacy,

Kreślę do was kilka słów i zasylam wam serdeczne podziękowanie za nadawanie z waszego kościoła nabożeństw niedzielnych i świątecznych, które są pociechą duchową ludzi starszych i chorych...

Drodzy Bracia Księża Rodacy, słucham waszego nabożeństwa, co niedzielę. Od początku nadawania przez was tych nabożeństw. Już kilkanaście lat. Obecnie mam lat 63. Latem chodzę do kościoła na ranną Mszę św. A waszego nabożeństwa zawsze słucham, w każdą niedzielę o godz. 11,00. Zimą nie mogę chodzić do kościoła, bo imam 4 km drogi błotnistej i zawianej śniegiem. W tym czasie zimowym mam tę pociechę, że wysłucham waszego nabożeństwa i kazania. Z tych nabożeństw jestem bardzo zadowolony i ucieszony duchowo. Składam wam za to, drodzy Księża Rodacy, serdeczne „Bóg zapłać”.

Drodzy Księża Rodacy, proszę was bardzo, odpiszcie mi parę słów, które będą dla mnie radością i pociechą. Prześlijcie mi jakiś obrazek, zdjęcie waszego kościoła, które będzie dla mnie drogą pamiątką do końca mego życia. Pozdrawiam was, drodzy Bracia i za waszą pociechę duchową wam jeszcze raz serdecznie „Bóg zapłać”.
Bilczów, 4.11.1972 rok.

ciach pragniemy nie tylko oddać hołd Najśw. Pani i bł. O. Maksymilianowi, który uświęcił się przez swoją gorącą miłość do Matki Boskiej, ale również przez nasze modlitwy za ich przyczyną wyprosić sobie błogosławieństwo Boże i pomoc w naszych potrzebach.

Program uroczystości

Sobota — 9 grudnia — 17,00 : Spowiedź św. adwentowa.

18,00 : Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Niedziela — 10 grudnia — 8,00 : wytywa zakazaniem.

10,30 : Poswiecenie Tronu i umieszczenie na nim obrazu Błogosławionego. Uroczysta suma, celebrowana przez ks. infulata Lubowieckiego. Podczas nabożeństwa spowiedź i komunია św.

15,00 : Nieszpory. Zakończenie uroczystości kościelnych.

16,00 : Akademia ku czci bł. Maksymiliana w sali parafialnej.

Za komitet
Ks. Stefan Dubiel, proboszcz

(Dokończenie ze str. 8)

bens ernstes Führen, vom Mutterchen die Frohnatur und Lust zu fabulieren”.

Jeśli rodzice są optymistami, osobami pogodnymi i wesołymi, dzieci spędzają przy nich najsłodsze swe lata. A szczęśliwe dzieciństwo jest najlepszym przygotowaniem do życia.

Radość w szkole

Nauczyciele powinni zawsze widzieć dobrą stronę tego, co się dzieje w szkole. Powinni więc posiadać poczucie humoru i dobre usposobienie. Gilbert Highet pisze : „Uważam dzień nauki za stracony, jeżeli uczniowie nie śmiali się choć jeden raz z całego serca”.

{Les Parents et l'Ecole
1971-1972, nr 3}

Wśród swoich

N.D. DE WAZIERS

Nazwali tę uroczystość „Wigilią Złotego Jubileuszu Parafii” Wigilia pełna nadziei, ponieważ zapoczątkowana przez młodzież i to spod znaku KSMP, a więc młodzież Katolicką i Polską.

W niedzielę, 5 bm. od godzin rannych rozpoczynamy służbę Bożą. O. Roman Duda, długoletni misjonarz odprawia Mszę św. i głosi Słowo Boże, o. Alfred Bednorz, jako proboszcz i gospodarz jest zatroskany o „bardzo wiele”, a o Edward Szymeczko zasiada w konfesjonale. Na sumie role się zmieniają. Ks. Proboszcz z o. Edwardem koncelebrują, a o. Roman puka niestrudzenie i coraz to odchodzi od konfesjonatu jakaś anielska duszyczka (czy biel bluzek młodzieży KSMP nie symbolizuje bieli ich dusz?). Młodzież pięknie śpiewa, słucha Słowa Bożego — przypomina sobie Patrona Młodzieży Polskiej, św. Stanisława Kostkę — „nowicjusza o roześmianych oczach” (tak o nim mówili współcześni), a potem w skupieniu przyjmuje Komunię św. — Sakrament jedności z Bogiem i ludźmi, podstawa do radości najgłębszej w życiu.

Zewnętrzny objawem tej radości była popołudniowa akademія i występy młodzieży z Waziers, Leforest oraz nowopowstałego chóru „Moniuszko”. Bo Parafianie patrząc z ufnością w przyszłość, składają także hold przeszłości — tej pracowitej, emigracyjnej i tej artystycznej — paniętając na przykład o studium zgonu Stanisława Moniuszki, twórcy opery narodowej.

Taka Wigilia napawa nadzieją na nowe pracowite i radosne dni życia Polskiej Rodziny Parafialnej w Waziers!

BAUDRAS - MAGNY - GAUTHERETS

W sobotę, 11 bm. dyrektorski zaprzęg znowu jest w ruchu. Za kierownicą o. Edward, pilotuje o. Leon — obaj mają reprezentować „Niepokalaną” i „Głos Katolicki” na uroczystości patronalnej KSMP oraz na spotkaniach z innymi organizacjami w Baudras i okolicy.

Pogoda jesienna, pada deszcz. Pociąg coraz piękniejszy krajobraz. To ziemia zabytków. Co chwilę pojawiają się nazwy miejscowości znane z historii Kościoła i Francji. Przy końcu drogi ulegamy pokusie. Nadrabiamy 40 bm., by pomodlić się przy grobie św. Małgorzaty Alacoque w Paray-le-Monial. Wspom-

inamy naszych wiernych ojców, matki, które usłuchały wezwania Serca Jezusa i co I piątek miesiąca są tak Mu bliskie...

Przejeżdżając przez Gautherets, wiemy, że to już cząstka polskiej ziemi. Co chwilę gdzieś nad sklepem ukazuje się polskie nazwisko.

Wreszcie gościnne Baudras. Uśmiech o. Pawła Adamskiego, miejscowego duszpasterza, zapach polskiej kuchni, no! deszcz przynagla nas do skrycia się pod dachem.

Plan działania już ustalony. O godz. 15,00 — spotkanie z Bractwem Żywego Różańca w Baudras. Godzina 16,00 — w Magny. Godzina 18,00 znowu w Baudras — spotkanie z Seniorami KSMP. W praktyce godziny stały się bardziej elastyczne. Niby pierwsze spotkanie, zapoznanie się, a już mieliśmy sobie tyle do powiedzenia! Bo to wszystko przyjaciele naszych przyjaciół. Trzeba odpowiadać na pytania, gdzie jest ten czy tamten kapłan, ale przede wszystkim interesuje wszystkich problem naszej prasy katolickiej. Są i małe pretensje, że o nich tak mało się pisze, że są daleko od większych środowisk polonijnych... Obiecujemy poprawę! Przyrzekamy sobie częściej się spotykać, lepiej się zapoznać i nawzajem się wspomagać. Cieszy nas propozycja p. Prezesa Komitetu Towarzystw Miejscowych, aby podczas takich spotkań rozwinąć jakiś temat religijny, przedyskutować współczesne problemy Kościoła... Laikat nie chce już tylko słuchać. Wierni mają swoje zdanie i pragną dialogu, nie zapominając o tym, że podstawą musi być zawsze znajomość rzeczy, wiedza religijna.

W niedzielę od rana dwimy się i troimy. Na nabożeństwach młodzieży (wszak to ich patronalne święto!) rozśpiewana, rozmodlona, jakże bliska „wyższym rzeczom” — ideałom Chrystusowym. Najlepszy dowód, gdy przypinając biało-czerwony kwiatek proszą o ofiarę na misje w Kamerunie.

Po południu uroczystość okręgowa w Gautherets i Msza św. w Gueugnon. W Gautherets, w pięknej polskiej kaplicy gromadzi się młodzież KSMP z całej okolicy. Bardzo miły ksiądz proboszcz, młody, niedawno przybył z Polski. Zaprosił na tę uroczystość swojego współbrata — misjonarza, lazarystę, jeszcze młodszego, który przygotowuje się do wyjazdu na Madagaskar. Pięknie gra na gitarze i prowadzi wspólny śpiew. Był także obecny ks. kan. Derenda!, miejscowy dziekan. Po Mszy św. dziękował szcze-

rze, bo było za co. Słowo Boże wygłosił o. Leon Brzezina. Po Mszy św., w przytulnej salce KSMP dowiedział się on od honorowego prezesa, że tutejsze Stowarzyszenie jest liczne (zapisanych 70, czynnych ponad 40 chłopców i dziewcząt). To z pewnością chluba tutejszej Parafii.

Potem jeszcze była zabawa. Ale komu w drogę, temu czas! Musimy wracać, czeka praca. Pogoda straszna, huragan i deszcz. Można dostać „kręćka” od wycieraczek biegających przed oczyma. Wracaliśmy jednak zadowoleni, bogatsi w nowe przyjaźnie, spostrzeżenia, wierząc, że zostawiliśmy wzajemnie Słowo Boże — mocy i pociechy — w „Niepokalanej” i „Głosie Katolickim”.

ZAPROSILI NAS

KS. MGR ZENON KLEPACKI, proboszcz polskiej Parafii w Paryżu — na uroczystości Matki Bożej Ostrobramskiej — w dniu 16 bm. o godz. 20,00.

Uczestniczyliśmy we Mszy św. koncelebrowanej, a potem wzięliśmy udział w miłym spotkaniu z zaproszonymi gośćmi

KS. JULIAN CHRÓŚCIECHOWSKI, Prowincjał Księży Marianów w Anglii — na rozpoczęcie Roku Jubileuszowego 300-lecia Zgromadzenia — do Fawley Court, w piątek, 8 grudnia hr.

Przewielebnemu Księdzu Prowincjałowi z całego serca dziękujemy za pamięć. Trochę daleko, inoć kłopotów na miejscu, jeszcze raczkujemy... Prosimy bardzo o opis uroczystości! Wydrukujemy.

KS. PROB. KRZYSZTOF SZYMECKI — do Montluçon, na tradycyjny „Opłatek” w dniu 21 stycznia 1973 roku. To dla nas prawdziwy zaszczyt. Zanim przełamiemy się opłatkiem, dzielimy się z Przew. Księdzem i Parafianami sercem. Jesteśmy także bardzo wdzięczni Ks. Proboszczowi za przypomnienie pięknego powiedzenia św. Piusa X: „Szerzyć Prasę katolicką, to więcej niż wybudować siedem kościołów”.

SPROSTOWANIE

Do „Odpowiedzi p. Zdrojewskiego” (Głos Kat. nr. 45/650), z dnia 5 listopada 1972 r.) zakradły się pewne błędy: na str. 8, ad 4, powinno być: uprawnieniami „Dowódcy Wojsk”;

Na str. 9, ad 7, powinno być: W dniu 27 czerwca 1944 Delegat Ministra otrzymał...

O czym tu myśleć na parwskim bruku...

DLACZEGO LUDZIE NIE CZYTAJĄ

Dziwne to jest ale prawdziwe. Oczywiście myślę o naszej polskiej Emigracji zarobkowej, która przez okres 50 lat przebywa na francuskim terenie i zaskarbiła sobie przyjaźń i wdzięczność naszych gospodarzy. Podziwiamy i oceniamy zasługi naszych braci rodaków, ale jednocześnie budzi się w nas troska: „Dlaczego ludzie tak mało czytają? Dlaczego książka polska nie ma dostępu do wielu polskich domów? Czyżby ta była gorsza od książki francuskiej? Mamy przecież wybitnych pisarzy, takich jak Sienkiewicz, Rey-mont, Żeromski, Prus, Strug, Kaden-Bandrowski czy też współczesnych, jak Dobraczyński, Brandys, Parandowski, Rusinek czy Dąbrowska, nie mówiąc już o polskich poetach.

Na wstępie naszych rozważań musimy sobie uprzytomnić, że powieść czy poezja jest odbiciem rzeczywistości danej epoki. Wielkie chwile dziejowe zawsze odnajdują swoich piewców. Polska romantyczna, Polska naturalistyczna, Polska odrodzenia społecznego, Okres Młodej Polski i modernizm znajdują swoje odbicie w licznych dziełach naszych pisarzy i poetów.

Język nasz jest bogaty i piękny. Literatura nasza należy do najświetniejszych w Europie, chociaż jeszcze w całości nie jest udostępniona w przekładach wszystkim narodom. Ale co się dziwić obcym, kiedy i my Polacy o niej mało wiemy, chociaż posiadamy znajomość języka ojczystego i w ten sposób łatwiej nam zrozumieć i ocenić prawdziwe piękno jakie nasz pisarz czy poeta przedstawia w swoich utworach. Jakże my możemy być dumni z pochodzenia polskiego, kiedy nic nie wiemy

o sobie, o polskiej kulturze i literaturze, o polskich uczonych, polskiej sztuce i polskiej nauce?

Ludzie w swojej codzienności szarpią się tylko ze sprawami mniejszego gatunku, z drobiazgami ludzkich trosk i kłopotów, a nie widzą ważniejszych problemów, problemów życiowych na których opiera się nasze istnienie i nasz cel doczesny.

Ktoś przytoczył w rozmowie przysłowie francuskie: „Tout passe, tout lasse, tout casse”. (Wszystko mija, nuży i kruszeje). Może to i prawda. Ale jak „nie wszystko jest złotem, co się świeci”, tak nie każda prawda zasługuje na uwagę i poszanowanie.

„Prócz filozofii życia, jest jeszcze samo życie” - powiedział jeden ze współ-

czesnych filozofów. Trzeba to życie poznać do głębi poprzez książki i odpowiednie publikacje, aby zrozumieć sens życia: „Wiem skądem przyszedł, gdzie jestem i dokąd idę”. W szalonym biegu i piekielnym hałasie maszyn współczesnego życia, zapomniamy o najprostszych prawdach i celu naszego istnienia. Widzimy szarość i pajęczynę, a nie dostrzegamy kojącej atmosfery wieczoru i złocistych pereł rosy zawieszonych przez słońce na tejsze pajęczynie. Czy wystarczy sam chleb do życia? Nie. Oprócz chleba potrzeba jeszcze wiary i mocy wewnętrznej, by zachować godność człowieka i świadomość swego bytu. A to może nam dać dobra książka.

Julian Majcherczyk.

Kalendarz pracy KSMP 3

WALNE ZEBRANIA OKRĘGOWE

Zarządy okręgowe ustalą datę swoich Walnych Zebrań, w okresie między 1 a 28 lutego 1973. Zawiadomią Sekretariat związkowy najpóźniej w miesiącu grudniu 1972 r., dodając datę i miejsce Walnego Zebrania oraz główne zarysy programu. Sekretariat ze swej strony prześle im formularze sprawozdawcze. Zarządy związkowe są zdania, że na Walnym Zebraniu powinny być omawiane przede wszystkim sprawy dotyczące działalności KSMP. Tego rodzaju zebrania nie powinny pokrywać się z „Dniem Wymiany Myśli”. Ten ostatni, częściej organizowany, niż raz w roku, jest wybitnie spotkaniem dyskusyjnym, dla pogłębienia wiedzy religijnej.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKÓW KSMP M. I Ż. WE FRANCJI :

W niedzielę, dnia 25 marca 1973 r. w polskiej sali parafialnej, obok kościoła „Millenium” w Lens, route de Béthune.

Do wzięcia udziału w Walnym Zgromadzeniu Związków KSMP m. i ż. są upoważnieni członkowie Zarządów okręgowych i miejscowych. Każde Stowarzyszenie obowiązkowo wysyła pełną delegację.

Delegacja składa się :

— z sześciu członków (członkowie zarządu i zastępcy) — dla Stowarzyszeń, mających tylko jeden zarząd mieszkany;

— z trzech członków reprezentujących Stowarzyszenie — dla Stowarzyszeń mających oddzielne zarządy (męskie i żeńskie).

REKOLEKCJE ZWIĄZKOWE

W niedzielę, 8 kwietnia 1973 r.

Dzień rekolekcyjny, poświęcony rozmyślaniu i modlitwom, nie zawsze budził u młodzieży należyte zainteresowanie. Jednak wypowiedzi wielu z tych, którzy brali udział w rekolekcjach, są zachęcające i znamienne. Byli oni bardzo zadowoleni, bo znaleźli możliwość duchowego przeżycia, bo zapoznali się z wartościami nadprzyrodzonymi, o których tak mało dzisiaj się mówi.

Zauważyć też można, że w dzisiejszych czasach wzrasta zainteresowanie się dziedziną życia wewnętrznego, bo ono może tylko rozwiązać problemy człowieka i zbiorowości ludzkiej.

I u nas liczba uczestników rekolekcji wzrasta z każdym rokiem. Miejmy nadzieję, że dnia 8 kwietnia będzie ich jeszcze więcej.

Bliższe informacje zostaną podane w osobnym komunikacie.

GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc
77260 - LA FERTE-sous-JOUARRE.

LA VOIX CATHOLIQUE

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Polacy, złączmy się!

„Poles let's get behind this!“. To bliskie nam hasło usłyszeliśmy z bardzo daleka - aż z Saginaw Valley College (SVC) w Bay City (stan Michigan w USA). Jego sens wykracza daleko poza lokalne warunki niewielkiego amerykańskiego miasteczka, w którym się zrodziło. W sposób bezpośredni wiąże się ono z życiem każdego Polaka, niezależnie od jego miejsca na ziemi. Nie trzeba więc dowodzić, że działalność ludzi, którzy je zainicjowali, wymaga od nas szczególnej uwagi i troski.

Spojrzymy przez chwilę w przyszłość. Jaka była sytuacja? Gdy Bronik Chapiński i Clarence Satkowiak zdecydowali się rozpocząć swą akcję, w Bay City studiowało ok. 350 studentów polskiego pochodzenia (dodajmy od razu, że Polacy stanowią aż 40 proc. mieszkańców tego miasta). Jako słuchacze amerykańskiej uczelni nierzadko spotykali się oni z antysłowiańskimi uprzedzeniami, ze stronniczymi treściami wykładów.

To jedna strona medalu. Jest jeszcze i druga. Polscy studenci SVC należą do drugiego pokolenia Polaków urodzonych już na obczyźnie. Ich kontakt z językiem, historią i kulturą polską jest więc raczej minimalny — pewne przygotowanie otrzymali w szkołach parafialnych i w domach, w których mówi się jednak przeważnie po angielsku. Nic więc dziwnego, że nieubлагany czas i życiowa konieczność integrowania się z miejscowym środowiskiem stopniowo oddalają przyniesioną ze Starego Kraju tradycję ojców. Groźba wynarodowienia, zerwania łączności z kulturą przodków, staje się więc najzupełniej realna.

Obserwując tę sytuację młodzi Polacy zrozumieli, że konieczne jest zapewnienie jak najściślejszego kontaktu z najistotniejszymi nośnikami tożsamości narodu: z jego historią, kulturą i językiem (ten ostatni powinien figurować także na liście języków, które doktoranci mają prawo wybierać jako przedmiot swego egzaminu z języka obcego).

W jaki sposób program ten realizować? Oczywiście — także drogą wprowadzania programów polskich do szkół wyższych — aby stały się źródłem satysfakcji słuchaczy i tematów do badań.

W zasygnalizowanych wyżej warunkach walka przeciwko oszczercom,

obrona polskiego dziedzictwa kulturalnego i obiektywnego rozumienia historii stała się koniecznością chwili, choć wcale nie była rzeczą prostą. Wymagała mobilizacji wielu tysięcy ludzi, jasnego programu i niezawodnej organizacji. Atmosferę tę dobrze oddają słowa Clarence'a Satkowiaka, który pisze (po polsku):

„Pan Chapiński i ja postaraliśmy się załatwić polski program nauczania w naszym kolegium — Saginaw Valley College, w którym uczą wszystkich innych języków: francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego i in., tylko polskiego — nie (...)“.

Jest to ogromny projekt, bo musieliśmy zebrać 12.000 (tak jest, dwanaście tysięcy) podpisów oraz wspianale zor-

W czasie audjencji dla uczestników europejskiego kolokwium duszpasterskiego w świecie pracy Paweł VI dokonał w swym przemówieniu analizy potrzeby apostołatu wśród robotników.

Jest rzeczą bardzo pozytywną, jeśli księża i zakonnicy, którzy pragną się poświęcić działalności ewangelicznej w świecie pracy, posiadają doświadczenie życia wśród robotników.

Nawiązując dalej do konieczności asymilacji apostołatu ze światem robotniczym, Paweł VI podkreślił, że właściwe zrozumienie tego świata objawia się w solidarności poszukiwaniu takich warunków życia, które zapewniają robotnikowi godność ludzką, sprawiedliwość, odpowiedzialność, braterstwo oraz pragnienie wspólnego postępu, rzeczy tak charakterystycznej w świecie pracy.

Papież zwrócił też uwagę na nadzieję

organizować komitet akcji protestu z setkami zdeterminowanych i świadomych drogi i celu działania aktywistów. Świadczy to już o tym, jak sytuacja była dojrzała i napięta.

Teraz za kilka tygodni rozpoczyna się na naszej uczelni kurs historii i kultury polskiej oraz języka polskiego. Bardzo jesteśmy tym wzruszeni, jesteśmy też bardzo ciekawi, ilu studentów i innych słuchaczy zapisze się na ten kurs“.

Na szczęście udało się! Samodzielna działalność grupy studentów z Bay City znalazła ogromny oddźwięk i uznanie — także wśród grona profesorskiego SVC, któremu przewodził doświadczony pedagog, rektor dr Samuel C. Marble. Inicjatywa wprowadzenia w kolegium w Bay City programu nauczania historii, kultury i języka polskiego wywołała nadszpiewane echo: liczne gratulacje, wyrazy solidarności, artykuły prasowe a także audycje radiowe. Rzecz jasna, to tylko początek. Idea Chapińskiego i Satkowiaka wymaga dalszego upowszechnienia, zaszczepienia na innych uczelniach Ameryki i Europy Zachodniej.

Wielomilionowa Polonia amerykańska nie jest odosobnionym rezerwatem skazanym na wymarcie. To licząca się społeczność, przysparzająca Ameryce sprawdalnych wartości kulturalnych, naukowych, religijnych, artystycznych, ideowo-politycznych i gospodarczych. Wszyscy Amerykanie powinni przeto zrozumieć prawdę, że im ich polscy towarzysze pracy będą bardziej sobą, tym więcej wniosą do kultury i gospodarki ich wspólnego kraju.

A. Sibiela.

APOSTOLAT WŚRÓD ROBOTNIKÓW

wyzwolenia, z jaką konfrontuje się dzisiaj coraz bardziej apostołat w świecie pracy. Nadzieje, która często powołuje się na rewolucję, czasem nawet na przemoc, a w każdym wypadku na tzw. silne środki, które wydają się jedynymi do osiągnięcia wyzwolenia. W tym wypadku ksiądz czy działacz chrześcijański powinni dokonać rozeznania, powinni pozostać ludźmi wolnymi od ulegania jakimkolwiek mitom. Mimo że obdarzeni wielkim zaangażowaniem muszą być dalekowzroczni w przewidywaniach i sądach. Do wielu struktur społecznych należy wprowadzić zmiany bardzo często wręcz radykalne, ale nie wszystkie środki są do przyjęcia dla chrześcijanina. Cel bowiem nie uświęca środków i niektóre z nich — a mamy ostatnio tego przykłady — są tak nieludzkie, że opóźniają jedynie nadejście społeczeństwa sprawiedliwego, jakie chcielibyśmy zbudować.